Ner 266. ROK 1835. PIATEK 20 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Felixa de Valio.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Sędzimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:		Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podlug Réaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	26"10"'.920	† 2° '0	2"'. 14	Pł. Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz.
	12	10. 156	† 4. 5	1, 87	„ Wicher	„ „	
18	3	10, 382	† 3, 4	2, 23	„ „	„ „	Deszcz.
	9	72 0, 225	† 2. 8	1, 45	„ „	„ „	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Część Urzędowa

PROKURATOR PRZY TRYBUNALE I. INSTANCYI *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Spowodowany coraz więcej mnożącemi się stron do bióra swego podaniami, na które wydawane odpowiedzi i rezolucye doręczane przez woźnego, zarazem obowiązki służby przy Trybunale I. Instancyi pelniącego, przez niemożność oczywistą, a częstokroć przez niewyrażenie miejsca zamieszkania stron w podaniu, znacznéj zwłoce ulegają, stąd nieporządku kancellaryjnego stają się powodem, a nadto czynią obawę łatwego zagubienia, lub przez niewłaściwe osoby odebrania dokumentów do podań załączonych; dla nadania lepszego popędu służbie publicznéj, a przez to przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości, zawiadamia niniejszem strony interessowane iż po odbieranie odpowiedzi na uczynione podania odtąd do bióra swego w godzinach urzędowych zglaszać się winny, jedynie tylko czynności urzędowe i załatwienia między władzami i urzędami krajowémi przez właściwego woźnego doręczane, zaś podania od stron w Okręgu W. M. Krakowa zamieszkałych przychodzące i korrespondencye zagraniczne, pocztą publiczną rządową odselane będą.

Kraków 19 listopada 1835 roku.

Bogusz.
J. Więckowski.

Część Nieurzędowa

Towarzystwo Nauk. z Jagiellońskim Uniwersytem złączone, święcąc pamiętną rocznicę zaprowadzenia konstytucyi od Najjaśniejszych Protektorów wolnemu miastu nadanéj, tudzież tegoroczne szkolnego wychowania rozpoczęcie, odprawi posiedzenie publiczne na dniu 23 m. i r. b. w amfiteatrze gmachów Nowodworskich o godzinie 11 przed południem.

JW. JX. Prałat Wincenty Łancucki, Rektor Jagiellońskiego Uniwersytetu i Prezes Towarzystwa zagai to posiedzenie.

Sekretarz zaś Towarzystwa, odczyta drugą część rozprawy o ustawicznéj dążności usiłowań ludzkich w zawodzie oświecenia.

tudzież o postępie nauk pięknych na drodze ciągłych przemian.

W Krakowie 20 listopada 1835 roku.
Sekr: Towar: Naukowego
P. Czajkowski.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Paryż Jenerał Allard przywiózł z Indyi wielką liczbę medalów sięgających czasów Alexandra Wielkiego. Rząd francuzki zakupi te medale, wartość ich wynosi 100,000 fr. Jenerał Allard zamyśla za tę summę zakupić działa, karabiny i inną broń z arsenałów francuzkich i przewieść do Indyi.

Okręt parowy hiszpański *la Rejna Gobernadora* zabrał pod Bermeo hamburski statek, na pokładzie którego znajdowało się 12 dział 18funtowych 10,000 karabinów, wielka liczba pałaszów i pistoletów tudzież znaczne zapasy prochu. Kapitan tego statku wyznał, że rownoczesnie odpłynęły trzy statki z Hamburga z ładunkiem dla Don Karlosa.

Dziennik *Nouvelle Minerve* przytacza dwie okoliczności dowodzące, że rząd nie jest bez obawy z powodu ducha w armii panującego. Minister wojny przedstawił Wydziałowi naradczemu nowe przepisy o karności wojskowéj, w tych przedstawia potrzebę ukrócenia podoficerom wolności', ażeby razem z żołnierzami do koszar wracali i zaraz po capstrzyku swiece gasili. Powtóre: wygotowane jest w ministerstwie wojny postanowienie, podług którego zamiast jenerałów dozorujących mianowani być mają inspektorowie stali. Za powód do tego urządzenia podaje ministerstwo, że dowodzcy korpusów wiedząc zawsze naprzód o czasie do przeglądów wyznaczonym, byli w stanie zataić na tę chwilę nadużycia, inspektorowie zaś stali bez wyznaczenia czasu udadzą się na rewizyę tam gdzie najmniej są spodziewani.

Wszystkie dzienniki francuzkie zgadzają się na to, że wiadomości o zadanéj Krystynistom klęsce były przesadzone. Wistocie bowiem zniósł Kordowa w d. 27 ze szczętem 4 batalijony Karlistów, a d. 28 przez Karlistów pobity został, poniesiona wszakże strata jest małoznaczącą i w krótce powetowaną byćby mogła, gdyby junty wspólnie z Krystynistami działać chciały. Jest jednak podobieństwo że ultraliberaliści z powodu klęski Kordowy utworzą znowu junty, a nawet w Madrycie panuje wielkie pomiędzy niemi oburzenie. Krystyniści w ucieczce swojéj do Vittoryi uskarżali się na zdradę, twierdząc że jenerałowie zaprzedali ich Karlistom. To może być nową podporą dla oppozycyi, która się już od dawna odwołaniu Kordowy domagała. Karliści z powodu odniesionego zwycięztwa nakazali wszędzie odprawić nabożeństwa.

Okręt irlandzki z bronią, amunicyą i działami dla Don Karlosa, złapany został w bliskości San Sabastian.

Uwięzieni w Ham ministrowie Karola X. z powodu niezdrowego powietrza przeprowadzeni być mają do fortecy Pierre - Chatel, albo też do zamku Blaye.

W dniu 28 października rano było dość znaczne trzęsienie ziemi w Tarbes, wszystkie domy trzęsły się przez 7 do 8 sekund. Kilka mil w około dawały się czuć wstrząśnienia; najmocniejsze były w bliskości gór pyrenejskich. W Bagoreres trwało trzęsienie przez kilka minut, mieszkańcy potrwożeni wyskoczyli z łóżek i wybiegli bez odzieży na ulice, wstrząśnienia te jednak żadnych szkód nie zrządziły.

Od dwóch dni powraca przez Pau wielka liczba strzelców z rozbrojonego w Hiszpanii batalijonu Szwartza. Od granicy aż do Oleron ustawiono żandarmów, a ztamtąd aż do Garlin stoją oddziały jazdy które bezpieczeństwa i porządku podczas tego przechodu przestrzegać mają.

Serbia. Gazeta Serbska zawiera następujący urzędowy artykuł o stosunkach pana Davidovich, z księciem Miloszem: »Od dawna już zajmują się zagraniczne pisma stanem wewnętrznym Serbii, a to w szczególniejszy sposób, to jest wspominając nieustannie o p. Davidovich. Raz piszą że księ-

że Miłosz bierze go z sobą do Stambulu, to znowu że jest duszą zarządu i że przez czas nieobecności księcia na czele rządu pozostaje, to przypisują jemu tylko wyłącznie znajomość polityczną o potrzebach Serbii, a wszędzie zowią go znanym sekretarzem stanu. Podobne wyrażenie się czytamy w różnych dziennikach. Początkowie żartowano z tego, lecz później kiedy brednie te nieustannie powtarzano, wzbudziło się podziwienie. Bardzo nam jest przyjemnie kiedy się zagraniczne państwa nami zajmują, a obce gazety o stanie Serbii prawdę piszą, lecz czytać same wiadomości zmyślone i nieprawdziwe, jest dla Serbów bardzo dotkliwem. Dla wywiedzenia więc z błędu gazeciarzy i publiczność europejską, chcemy ich o prawdziwym stanie rzeczy uwiadomić. Po wyjeździe naszego księcia do Stambułu, powierzony został zarząd tymczasowy bratu jego jenerałmajorowi Jephrem i radzie administracyjnej, w której p. Davidovich nie zasiada. Co zaś do tego że p. Davidovich jest u nas duszą zarządu, sekretarzem stanu, i jedynym człowiekiem znającym polityczne stanowisko Serbii, mamy to przekonanie, że pan Davidovich sam sobie tego nieprzypisuje i wstydziłby się swoich ziomków, gdyby oni to jemu przyznawali. Korrespondenci zmyślają wiele, a często sami nie wiedzą czego chcą. W Serbii nie istnieje wcale sekretarz stanu, więc i p. Davidovich nim być nie może. Miłosz jest jedynym władzcą naszym, wszystkie inne władze są przez niego ustanowione. Wszystko u nas idzie trybem monarchicznym, w stosunku stanowiska naszego względem porty i protestującej nas monarchii rossyjskiej, a pod zarządem tym jesteśmy zupełnie szczęśliwi. Nikt dla siebie nie ma politycznej władzy w Serbii, wszystkie władze i cała ludność jest ścisłym węzłem związana, a wszystkim rozkazuje książe Miłosz, któremu oby Bóg szczęśliwego powrotu do ojczyzny i długiego życia w błogosławieństwie dozwolił.

GPS.

Lizbona 25 *Października*. Pomiędzy bogatemi tu bawiącemi Hiszpanami, którzy dobrowolnie ojczyznę swoją opuścili, znajduje się także Don Antonio Martinez były minister skarbu Hiszpańskiego i procer królestwa.

GPS.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Pod napisem: *Niektóre starożytności krajowe*, czytamy w Rozmaitościach przy gazecie Lwowskiej wydawanych, następujące, ciekawe wspomnienia. 1) *O klasztorze Skicie.* Klasztor Bazylijanów tak zwany Skit, w obwodzie Stanisławowskim, został za panowania cesarza Józefa II. zniesiony. Pewny wiarogodny starzec, następujące zdarzenie mi opowiadał: Gdy z pomienionego klasztoru kazano zakonnikom *(czerncom, kałahurom)* ustąpić, każdy z nich mając krzyż w ręku z processyą i pieniem pobożnem, opuszczał tę swoją siedzibę, założoną w X. jeszcze wieku od książąt ruskich, a w której podówczas około 50 zakonników znajdowało się. — Gdy już się oddalili, a urzędnicy cesarscy zaczęli spisywać wszystkie pozostałe ruchomości klasztorne, powrócił jeden z zakonników, starzec siwy, przełożony klasztoru i oddał kommisarzom trzy klucze, mówiąc: Oto, trzy klucze zapomniałem jeszcze oddać,» i dodał, »jeżeli odemkniecie; już my tu nigdy nie postaniemy, a jeśli nie odemkniecie, to kiedyś znowu tu będziemy.» ów starzec który mi to opowiadał, tak dorozumiewa się tych wróżebnych słów: że owi Kałahury, ogromne skarby mając, a nie mogąc ich z sobą do Rossyi wywieźć, dokąd wszyscy się udali, dowiedziawszy się że ich klasztor będzie zniesiony, musieli w górach otaczających klasztor owe skarby ukryć. Słowa zaś przełożonego tak mi wykładał: że jeżeliby kiedy owi *czerncy* w tę okolicę powrócili i ich znowu przyjęto, więc za pomocą tych pieniędzy lub skarbów (których spisy zapewnie z sobą zabrali), znowu klasztor sobie zbudują, gdyby zaś je wynaleziono, więc nie będą mieli za co. Także mieli oni wiele dawnych za-

bytków literatury sławiańskiej razem ukryć, gdyż ich księgozbior niewiadomo gdzie się podział, a że go mieli, nie podlega żadnej wątpliwości, osobliwie wiele rękopisów na parganiinie pisanych, które ów starzec widział, a chociaż był biegłym w języku ruskim, oraz i pisaniu, jednak tych zwojów i folijałów czytać nie mógł. Przed kilku laty był tu z Kijowa zakonnik, starzec około 70 lat mający, który dawniej przemieszkiwał w Skicie, a po zniesieniu udał się z swémi braćmi do Kijowa, oglądał gruzy klasztoru, gdzie przepędził swoje młodociane lata, i przypominając je sobie, płakał rzewnie, nieustannie wzrok swój ku górom obracając.— Kto wie? Może owego miejsca, gdzie skarb jego ukryty, szukał. To jednak pewna, że gdy się zakonnicy dowiedzieli, że ich klasztor ma być zniesionym, kazeli sobie przez wieśniaków wiele cegieł do klasztoru wozić; gdzie te cegły się podziały niewiadomo, gdyż rankiem już ich nie było; to miało trwać przez dni czternaście. 2) *O mogiłach tatarskich* w Galicyi. W obw. Stanisławowskim między Wołosowem a Cucyłowem, wsiami, znajduje się od czasow tatarskich, na wschód od wsi Cucyłowa, dwanaście mogił, między temi sześć wielkich, resztę czas poczęści uszkodził. Za Bursztynem jadąc od Stanisławowa, znajduje się przy drodze sześć mogił wielkich, gdzie dwa krzyże drewniane stoją. O sto sążni od tych mogił znajduje się kamień, po części w ziemię wklęsły. Podanie ustne niesie, że tam naczelnik pewnego oddziału kozaków za czasów Chmielnickiego poległ, i na jego grobie kamień z napisem postawiony został. Czas napis zniszczył do szczętu prawie, lecz przypatrzywszy się dobrze, dają się nieco znaki pisma cyrylskiego rozpoznawać. Między wsią Kamionki wielkie i miasteczkiem Obertynem, w obw. Kolomyjskim, jest mnóstwo mogił po dziś dzień istniejących, a osobliwie w lesie, należącym do wsi Turki (ma to być osada z niewolników tureckich) nazwanej. 3) *Krzyż pod Pniową.* Za wsią Pniową, w ob: Stanisławowskim, stoi krzyż drewniany na wzgórzu. Dziwne o nim zdarzenie mieszkańcy wsi opowiadają: Gdy dwa zamki, znajdujące się na dwóch przeciwległych wzgórzach w Nadwórnéj, gdzia teraz tylko gruzy między zarosłemi krzewami widzieć można, przez Tatarów zrabowane i zniszczone zostały, szlachta zebrana ze swą drużyną na odparcie najezdników, nie mogąc ich pokonać, uciekła przez Pniowę w góry Karpaty. A gdy już na górze się znajdowali sądząc się być bezpiecznymi, syn kasztelana, młodzik nieroztropny, zlazłszy z konia, ukazał tył Turkom, w tém Turczyn wymierzywszy, ugodził go kulą z rusznicy, upadł i na tém miejscu krzyż postawiono. 4) *Przysłowia ruskie.* Pewny miłośnik literatury ruskiej, trudniąc się od kilku lat zbieraniem dawnych zabytków ruskich, posiada zbiór przysłowiów ruskich, używanych w Galicyi, w liczbie tysiąc kilkaset. Jeżeliby ktoś miał zamiar takowe wydać drukiem, wtedy niech swe życzenie ogłosi w Rozmaitościach Lwowskich, a te zostaną mu nadesłane pod warunkami, tyczącemi się wydania. R. L.

Rys dawniejszego życia Fieschiego znajduje więcéj czytelników, niż wszystkie razem romanse, a litografie jego ostréj, pełnéj wyrazu twarzy w większéj sprzedawane są ilości, niż portrety Sontag, Taglioni, Mars. Spekulant, który pierwszy wpadł na pomysł litografowania małego domku Nr 50 na *Boulevard du Temple*, wraz z machiną piekielną i z profilem twarzy zabójcy, w ośmiu dniach sprzedał 250,000 exemplarzy, to jest: 100,000 exemplarzy posłał za granicę, 40,000 na prowincyę, a 110,000 rozeszło się w Paryżu i okolicach.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od 19 do 20 Listopada

Gorczyński Adam Ob:, Lewicki Stanisław, Schöfferstein Józef, Pienkowski Franciszek wszyscy z Galicyi, Morawski Franciszek były jenerał, Morawski Tadeusz, Bornemann Gustaw wszyscy z Pruss, Szwejkowska Anna z Polski, Wengorkowicz Franciszka z Polski, Zieliński Józef kupiec z Węgier.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Ponińska Helena księżna do Galicyi.